

**Cena Kurjera**  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza potitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Sewer. op. Jutro: Marejanny p. Pojutrze: Pawła pust.	Grecko-katolickie: Stefana. 2000 Muez. ŚŚ. Mład.	<b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA</b> przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	<b>Kalendarz myśliwski.</b> Wolno polować na kozły (rogacze), zajęce, l. sy. bażanty, kuropatwy, stonki, drobie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 59 m. Zachód „ o 4 g. 15 m. Barometr 761. Bliska odwilż.
---	---	---	---	---

**Carat i młodzież w Rosji.**

*Moskowskija Wiedomosti* donoszą, że minister spraw wewnętrznych wydał do gubernatorów okólnik, w którym oświadcza, iż z otrzymanych przez ministerjum spraw wewnętrznych wiadomości okazuje się, iż w czasach ostatnich wśród kształcącej się młodzieży, zwłaszcza uniwersyteckiej, zaczęły bardzo liczne zawiązywać się kółka nieprawomyślnych osób, które pod pozorem celów filantropijnych, urządzając widowiska dobroczynne, wieczorki, koncerty itp., w jawnym celu niesienia pomocy zesłanym więźniom politycznym, dla otrzymania pozwolenia od władzy uciekają się do pośrednictwa osób przybranych, a zajmujących wydatne społeczne stanowisko i znanych powszechnie ze strony prawomyślności niewątpliwie. Wreszcie i łatwość, z jaką widocznie udzielane są pozwolenia na wyprawianie publicznych zabaw dobroczynnych, a zarazem brak dozoru nad sprzedażą biletów wejścia i podziałem wnoszonych do kasy funduszków, stają się źródłem bardzo szkodliwych skutków, co stwierdzić mogą częste przykłady, że do rąk agitatorów rewolucyjnych dochodzą znaczne sumy pieniędzy, zebrane z urządzanych wieczorków, zanim policja zdąży ich cel istotny wykryć i odpowiednie środki przedsięwziąć. Zważywszy więc, iż usunięcie takiego porządku rzeczy i wynikających zeń szkód w sprawie prześladowania skutecznego występnej propagandy w państwie, może być dokonane jedynie przez ścisłe zastosowanie przepisów, zawartych w okólniku z d. 26. lipca (7. sierpnia) 1837, minister spraw wewnętrznych poleca: 1) bezwarunkowo wzbronienie studentom, wychowawcom i uczniom wszelkich zakładów naukowych urządzania publicznych koncertów, przedstawień, wieczorków, oraz innych zebrań publicznych w jakichkolwiek celach dobroczynnych, i 2) dokładne i najsurowsze przestrzeżenie wyrażonego w punktach 1. i 3. wyżej powołanego okólnika — trybu dozoru nad sprzedażą biletów i podziałem funduszków pieniężnych, oraz udzielania prywatnym osobom, pragnącym okazać pomoc niezamożnym uczniom, pozwolenia na urządzanie zabaw publicznych i zebrań — jedynie po uzyskaniu przyzwolenia na to od zwierzchności tego zakładu, którego uczniowie mają ową pomoc otrzymać, lub od kuratora okręgu naukowego, jeżeli zapomoga przeznaczona jest dla uczniów różnych zakładów. Czy takie represalia zdolają uspokoić wzburzone umysły młodzieży, silnie można powątpiewać. Powtarzamy tedy, że dla caratu nadchodzi dzień i... czas.

**Odpowiedź Papieżnikom.**

Z powodu uroczystości jubileuszowych w Watykanie i wygłoszonych przytem przemówień papieża jakoteż wielu kościelnych dostojników, z powodu wreszcie tłumaczeń nadanych tym przemówieniom przez pisma klerykalne i zwróconych ostrzem przeciw rządowi włoskiemu, zabiera głos urzędowy dziennik rządu włoskiego *Riforma*: „Liczne dzienniki zagraniczne — pisze ten organ — rozszerzają o stosunkach Włoch do Watykanu tak dziwne wiadomości, że wobec nich musi być wykazany prawdziwy stan rzeczy.

„Watykan nie miał dotychczas żadnej sposobności o drzucac jakiekolwiek pojednawcze projekta rządu lub korony, gdyż takie projekta nigdy nie były robione. Rząd z nikim nie potrzebuje się pojednywać: on musi tylko trwać przy swem stanowisku i ochraniać ustawy. Nie też nie uczyniono, by zmienić ten stan, jedynie odpowiadający godności Włoch. Natomiast sam Watykan

czynił słabe próby zbliżenia, wprawdzie bez żadnej lojalności, ale też i z mniejszą zięcznością, niż się można było spodziewać i niż było potrzebnem dla zwabienia tak silnego i wiernego swym przekonaniom rządu w pułapkę. Gdy mianowicie Watykan już był rozestął znany okólnik Rampolli, starał się skłonić Włochy do materialnych koncesyj, by je potem przez nagłe opublikowanie owego okólnika tem pewniej upokorzyć. Ale — a coquin, coquin et demi; jeżeli kto padł ofiarą, to był nią intrygancki Watykan. Mimo to rząd włoski łagodnie traktował przeciwnika, który jedną ręką chciwie wyciągał do zgody, w drugiej zaś trzymał broń. Myśmy o tem wszystkim dotychczas milczeli ze względów przyzwoitości, lecz teraz jesteśmy do mówienia zmuszeni przez niesprawiedliwe sądy, jakie spotykamy o tej sprawie w dziennikach nawet przyjaznych naszemu rządowi. Włochy nigdy nie zmieniały swej polityki względem Watykanu i nigdy jej nie zmienią.“

**Uprawa tytoniu w Galicji.**

III. Przystępujemy teraz do omówienia środków zaradczych, jakie komisja gospodarstwa krajowego, w myśl przedłożonych jej petycyj i memorjału, uznała za stosowne do podniesienia, a po których spodziewać się można, iż pomyślny rezultat wyrzuci mogły na polepszenie stanu tej gałęzi rolnictwa.

Środki te są:

1. Przedewszystkiem więc należałoby podnieść ceny za odbierane liście tytoniowe od plantatorów. Obecnie istniejące ceny są zbyt niskie i krzywdzące uprawiacza. Porównywując ceny za tytoń np. za lata 1856, 1857 i 1858 z cenami obecnymi, trochę już jednak podniesionymi w stosunku do poprzednich lat, widzimy dziwną i niezrozumiałą dla nas anomalją, iż tamte są znacznie jeszcze wyższe, a przecież ck. zarząd generalny monopolu tytoniowego od tego czasu przeszło podwójnie podniósł ceny za tytoń już sprzedajny do użytku — dalej od tych lat 30 koszta produkcji znacznie się podwyższyły, podatek gruntowy wyższy o wiele, robotnik podrożał, — wogóle wszystko podrożało — uprawa tytoniu jednak mimo tego wszystkiego kontentować się musi niższą płacą.

Podniesienie przeto stosowne cen uważamy jako jeden z najgłówniejszych warunków mającej się rozwijać tej gałęzi rolnictwa.

2. Obecnie ck. rząd ustanawia ceny na przeciąg trzech lat, — otóż termin ten wydaje się komisji zbyt krótkim. W rolnictwie trzechletni termin jest nieodpowiednim, zwłaszcza tam, gdzie produkcja wymaga wkładów mniejszych lub większych na przysposobienie gruntu, wystawienie lub przekształcenie budynków, na suszarnie liści itd. — Producent robiłby niechętnie wkłady, nie mając na dłuższy przeciąg czasu pewności co do ceny produktu — zwłaszcza po takich ciężkich doświadczeniach, jakie obecnie przechodzi; to też za nieodzowne wydaje się komisji, żeby nadal c. k. rząd ustanawiał ceny wykupu tytoniu na przeciąg lat sześciu.

3. Obecnie rokrocznie ck. fabryki rozdają plantatorom nasienie tytoniu. Otóż zważywszy, że nasienie tytoniu wymaga przy zbiorze wielkiej staranności, i że tytoń bardzo łatwo się wyradza, należałoby i pod tym względem zwrócić większą uwagę i zarządy fabryk na przyszłość winny wię-

kszą kontrolę rozciągnąć nad dostarczaniem nasieniem rolnikom. Na poparcie tego dałoby się wiele przykładów przytoczyć.

4. Gatunek uprawianego tytoniu jest teraz przez ck. władze na każdą poszczególną okolicę przepisany i ściśle przestrzegany. Zdaniem plantatorów należałoby czynić próby i z innymi gatunkami tytoniów, gdyż twierdzą oni, że szlachetniejsze rodzaje tytoniu również dobrze udawałyby się w Galicji, opierając swe twierdzenie na próbach robionych już w różnych miejscowościach. I tak w Borszczowskiem tego roku wcale świetnie wypadły próby z tureckim tytoniem Saloniki, a w Zabłotowskiem zaś równie pomyślnie z gatunkami Virginia, Kentucky i Connecticut. Przy tych zagranicznych tytoniach, zdaje się jednak, iż trzebaby corocznie nasienie świeże sprowadzać. Ck. rząd winien przeto zezwolić, żeby pojedynczy plantatorowie, za zezwoleniem poprzedniem, mogli u siebie prowadzić szkółki rozmaitych gatunków tytoniu, dla robienia z nimi prób i doświadczeń.

5. Niemaloz przyczynić mogłoby się do polepszenia uprawy tytoniu zaprowadzenie lustratorów, z większą atrybucją niż to dziś istnieje. — Ck. rząd powinienby mianować tych urzędników z obowiązkiem jeżdżenia przez całe lato po gminach, urządzania wykładów popularnych o uprawie tytoniu, doglądania istniejących już plantacyj i udzielania rad i wskazówek plantatorom, tak w czasie uprawy samej, jak i w czasie suszenia lub składowania tytoniu.

6. Pominąć też nie można, iż wskazaną byłaby rewizja przepisów odnoszących się do odbierania tytoniu w fabrykach, przedewszystkiem uregulowanie postępowania w razie sporu między plantatorem dostarczającym a urzędem odbierającym, przez ustanowienie sądu rozjemczego na miejscu.

7. Rozdzielaniem premij pieniężnych za dostarczony wzorowy produkt bez wszelkiej kwestji ck. rząd przyczyniłby się także do zachęty i podniesienia uprawy tytoniu.

8. Rozpisaniem konkursu z nagrodą pieniężną winien rząd wypełnić brak, dający się dotkliwie uczuwać, podręcznika napisanego w obu językach krajowych, mieszczącego w sobie przystępnie i szczegółowo opisaną całą uprawę tytoniu — wraz z rycinami stosownych narzędzi, szop do suszenia itd. itd.

9. Gdy dziś do wszystkich zawodów mniejszych lub większych są wymagane studia specjalne i są też odpowiednie szkoły — w tej gałęzi rolnictwa i przemysłu ani jedno ani drugie nie istnieje. I tu, gdzie państwo czerpie dochód tak ogromny — pod tym względem nie jeszcze nie zrobiono. Dzieje się to też dotychczas z krzywdą dla funduszu państwowego, a niejedno złe uczynione w fabryce, bywa później zepchnięte na karb plantatorów.

Wprowadzenie więc w życie szkoły fachowej tak pod względem uprawy jak i fabrykacji tytoniu, wydaje się rzeczą bardzo konieczną.

Reasumując powyższe punkta przedstawiają się one jak następuje:

1. Podwyższenie ceny surowego tytoniu przy zakupnie od plantatorów.
2. Przedłużenie terminu ustanawianych cen z trzech lat na sześć.
3. Szkółki doświadczalne.
4. Kontrola dostarczanego nasienia plantatorom.
5. Lustratorowie wędrujący.



6. Sądy rozjemcze w miejscu.
7. Premje pieniężne dla plantatorów.
8. Podręcznik popularny.
9. Szkoły fachowe.

Nie może zakończyć sprawozdania tego komisja gospodarstwa krajowego, by nie wyrazić pełnej swej nadziei, iż członkowie nasi Rady państwa, nie zechcą o tej tak ważnej dla kraju galezi rolnictwa zapomnąć i wpływem swym wyjednać opiekę staranną ck. rządu.

Co jeszcze i tę uwagę należałoby z ich strony zrobić ck. zarządowi monopolu tytoniowego, iż na sprawę obchodzącą tak żywo dobro państwa nie należy zapatrywać się tylko z jednego fiskalnego stanowiska. Bez wątpienia dla ck. zarządu monopolowego, wygodniej byłoby o wiele, gdy w granicach państwa tytoniu nie był całkiem uprawianym, ułatwia to zarząd i kontrolę. Nie mogą to być jednak pobudki, żeby dla tego, któryś z krajów koronnych pozbawiać tak wielkiego dobrodziejstwa i bogactwa, jakim dla niego uprawa tytoniu być może.

A że w tych okolicach, gdzie tytoniu uprawianym bywa, mniejsze bywają dochody ze sprzedaży tytoniu, to z wielką pewnością nie skrzywdzi to państwa, gdyż z uprawą tytoniu wprowadzony dobrobyt między ludźmi, wzbogaca je, choćby już tylko wzmagając siłę podatkową.

### Przymusowe ubezpieczenie od ognia.

IX. W Austrii są trzy zakłady krajowe, ale bez przymusu. Od szeregu lat rozwinęła się powszechna we wszystkich krajach agitacja za zaprowadzeniem krajowych zakładów i przymusu. Nie ma dziś prawie kraju, w którymby sprawa ta nie była poruszoną lub w stadium mniej lub więcej naprzód posuniętego przygotowania. Przyczynami tylko ważniejsze objawy.

W Morawie. Sejm 27. lipca 1884 wezwał Wydział krajowy, by tenże na najbliższą sesję przedłożył projekt ustawy „zaprowadzającej przymusowe na wzajemności oparte ubezpieczenie od ognia i gradu w Morawach“. Wydział krajowy zapytał rządy saski, badeński, wirtemberski, bawarski, pruski, zebrał ankietę z 35 członków wszystkich odcieni politycznych. Członek Wydziału dr. Promber na posiedzeniu z dnia 18. grudnia 1885 zdaje sprawę i oświadcza, że cała ankietą fachowa, ludzie z prawicy i lewicy, „z większością graniczącą jednogłębnie zasadniczo oświadczyli się za przymusowym ubezpieczeniem w krajowym towarzystwie“ (Spraw. Sejmu p. 430). Wybrano subkomitet. Wydział zapytał rząd o stanowisko. W odpowiedzi z 4. września 1885 minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że na razie nie może dać żadnego polecenia na-

miestnictwu, że zostawia Wydziałowi krajowemu zupełnie rozważenie sprawy, będzie oczekiwał gotowego elaboratu, i takowy jaknajdokładniej zbada. To była zachęta, ale w półtora roku, gdy przygotowania daleko postąpiły, ze strony rządu wyrosła opozycja.

Dnia 2. grudnia 1887 w Sejmie morawskim dał członek Wydziału dr. Promber na interpelację w sprawie założenia krajowego zakładu odpowiedzialnej treści, że rząd sam wziął sprawę przymusowej asekuracji w ręce i przygotowuje ustawę państwową, ale te przygotowania nie wyszły ze stadium pierwszych kroków. Rząd w tej sprawie zaprzecza prawo stanowienia o tem Sejmom. Wydział krajowy nie spuści z oka ważnej sprawy, która się daje rozwiązać już przez ufundowanie własnego zakładu krajowego dla przymusowej asekuracji, już przez zakład istniejący, w którymby wszyscy byli obowiązani ubezpieczać się. (*Neue Freie Presse* 3. grudnia 1887).

Morawa już w roku 1883 (ustawą z 23. marca, Dz. u. kr. Nr. 43) zaprowadziła u siebie przymusową asekurację ustawą krajową, mocą której każdy właściciel bydła od każdej sztuki, całego rocznego przychowku obowiązany złożyć opłatę naznaczoną według 5 klas wartości przez Wydział krajowy. Katalaster i pobór składki wykonuje naczelnik gminy.

Na Śląsku sprawa asekuracji przymusowej w Sejmie od roku 1879, zaś od roku 1881 przygotowania, badania, większość powiatów za przymusowym. Wydział krajowy także, ale stanowisko rządu paraliżuje akcję (Sprawoz. sten. śląskiego Sejmu 1881—1887). W roku 1881 starostwo w Bielsku: „należy zostawić każdemu wolność wybierania pomiędzy towarzystwami, ale krajowa ustawa postanowi przymus ubezpieczania się“.

W Czechach w roku 1884 sprawa zaprowadzenia Obligatorium stanęła w zdecydowanej formie. Wydział krajowy motywował silnie potrzebę przymusu, nie zaleca jednak monopolu dla jednego towarzystwa i konkluduje:

„Im Hinblick darauf kann bei der gegenwertigen Sachlage nur jene Kombination befürwortet werden, der gemeinssam die Versicherung obligatorisch sein, dagegen es Jedermann freistehen soll, sich bei der Landesversicherungsanstalt, oder bei einer anderen concessionirten Anstalt zu assekurieren.“ (Spraw. Wydz. kraj. czeskiego l. CXXVIII ex 1887 p. 10).

Sądzi Wydział, że jednak i bez monopolu krajowy zakład inne pobije i wyruguje. W ciągu kilku lat 31 powiatów i 20 towarzystw rolniczych oświadczyło się za krajowym zakładem. „Die Einführung des Versicherungszwanges erscheint als angezeigt, est ist jedoch jedem Versicherten frei-

zustellen, ob er bei der Landes, oder ande befugten Versicherungsanstalt versichern will“ (p. 15).

Krajowego zakładu dotąd Czechy nie mieli, ale „pierwszy czeski zakład ubezp. od ognia i asekuracji“, założony w roku 1827 przy pomocy domestykalnego funduszu Królestwa Czeskiego, ma w statucie, że w razie rozwiązania jego fundusz rezerwowo przechodzi na fundusz domestykalny. Otóż towarzystwo może zawotować o rozwiązanie i towarzystwo przeszłoby na kraj, a kraj by zyskał zakład krajowy.

Z taką samą propozycją wrócił Wydział krajowy w roku 1885, odtąd stanowisko rządu wstrzymało akcję. Petycje za przymusem nie ustają.

W N. Austrii w roku 1881 wpłynęło do Sejmu 79 petycyj gmin o zabezpieczenie przymusowe i krajowy zakład asekuracyjny. Konkurencja prywatnych towarzystw, szkodliwe agitacje agitantów, wyzyskiwanie chłopów wywołały ruch. Wydział krajowy przyszedł w roku 1884 z projektem przymusowej asekuracji bydła a la Morawa (XXXVIII A.) i przymusowej asekuracji od ognia (wszystkie parcele i winnice). XXVIII B.

Zapytania do rządu były długo bez odpowiedzi. Transpirowało tylko, że rząd przygotowuje państwową ustawę. W roku 1886 sprawozdanie w Izbie dr. Weitlof oświadcza, że „szkodliwa działalność tylko na zasadzie przymusu się pomyśleć“.

Dr. Granitsch oświadcza, że na razie nie ma przymusu, jeżeli nie będzie przymusu.

Sejm Niższo-austriacki na posiedzeniu z 13. stycznia 1886 uchwalił: zważywszy, że krajowy zakład asekuracyjny skutecznie działać może tylko na zasadzie przymusu, zważywszy daleko rozwiązanie zadania trudne i żmudne, wzywa Wydział krajowy, ażeby zapytał się, jakie stanowisko w obec projektu przymusowej asekuracji itd. Na to odpowiedział rząd w roku 1887, że sprawa ustawy państwowej o przymusowej asekuracji jest w stadium obrad. Sejm Niższo-austriacki uchwalił dnia 25. stycznia 1887. W obec oświadczenia rządu wzywa się Wydział krajowy, ażeby traktował dalej z rządem, w każdym razie na najbliższej sesji przyszedł z zapytaniem wnioskami.

I tutaj stanowisko Rządu wstrzymało rozprawę o tej akcji. W listopadzie rz. złożone Sejmowi Niższo-austriackiemu oświadczenie Rządu, m. in. również o przygotowaniu ustawy państwowej o przymusowej asekuracji.

Również w gminie miasta Wiednia o dłuższego czasu wentyluje się projekt miejskiego zakładu i obligatorium.

Najdalej postąpiła sprawa przymusowej asekuracji w Vorarlbergu. Tutaj od roku 1884 sprawa krajowego zakładu wracała do Sejmu.

6)

## POD CHMURAMI

OBRAZEK GRECKI

skreślił

Michał Wołowski.

(Ciąg dalszy.)

Nawaryka była pierwszą miejscowością, o którą oprzeć się musiały siły Alego; Botzaris jeszcze zdradzić nie mógł, pilnowali go ojciec Samuel i Tsavelas. Pierwszy też szturm nawały turecko-albańskiej odparto dzielnie, a natomiast, jakby za dotknięciem czarodziejskiej ręki, w miejscu, na którym widzieliśmy ojca Samuela i Maryczykę, wznosić się zaczęła powoli nowa twierdza, którą ohrzczone mianem Wielkiego Piątku, jako poprzedzającego Zmartwychwstanie. Ali już nie miał innej drogi, jak ogłodzić mieszkańców Sulji i tym strasznym środkiem zmusić ją do poddania się.

Tsavelas czuwał na posterunku z wyteżoną energią; w wypadkach takich, gdy cała męska ludność osady znajdować się musiała na wałach, kobiety zawsze spełniały obowiązki służby wewnętrznej, co nie przeszkadzało im zupełnie w czasie szturmów stać przy mężach i synach, nabijając im janczarki, spychać olbrzymie kamienie na lby tureckie, walczyć słowem tak dobrze jak inni. Ale walka ta nie trwała ciągle i w obozie roboty nie brakło; po wycieczkach niewiasty znosiły ranionych, opatrywały im rany, a zresztą cała dyplomatyczna akcja osady na ich zazwyczaj spoczywała głowach. Jeżeli gdzie, to w Grecji przysło-

wie o długich włosach kobiety, a krótkim rozumie, zastosowania mieć nie mogło.

W Sulji królowała Modena Mawrogenja jedna z kobiet, o której piękności słyszano nawet w komnatach padyszachowej siedziby Złotego Rogu, ale wraz z tą pięknością znano również nienawisć jej do tureckiego jarzma i Turków.

Ach, jakżeż Modeny nienawidził Botzaris, jakby pragnął wraz z Tslavem oddać ją w ręce tureckie, a Maryczykę porwać, bo pewien był serca i miłości tej ostatniej!

W tym małym suljockim świątku był jeszcze ktoś inny, co nienawidził Modeny i Maryczyki, ktoś, coby z równą Botzarisowi ochotą rzucił obóz suljocki pod stopy Alemu, a zachował tylko dla siebie Jotosa Tsavelasa. Tą osobistością była kobieta. Znana ją pod nazwiskiem Heleny w obozie; milcząca zawsze, odważna, idąca w ogień z najwyższą obojętnością wówczas, gdy Tsavelas walczył; umiejąca z najgroźniejszych matni się wysliznąć, podkraść tak pod obóz turecki, że jej nikt usłyszeć nie mógł, wyszpiewować zamiary nieprzyjaciela, posiadała wszystkie talenty, cenne, niesłychane dla suljotów. Skąd przyszła, nie wiedział nikt; powiedziała sama, iż jest dzieckiem wymordowanej do szczytu rodziny w Pradze; składać i śpiewać umiała pieśni rozmaite, a Kleftowie słuchali jej z zajęciem. Po bitwie milczała zwykle, sadowiąc się tylko naprzeciw Tsavelasa, gdy ten wraz z drużyną przy ognisku odpoczywał.

Usiadłszy, wpijała swój wzrok w bohatera i dopóty nie podnosiła oczu z jego twarzy, dopóki on z miejsca się nie ruszył.

Gdy na drodze spotkała Modenę lub Mary-

czykę, zaciskała pięście i mruczała przekleństwo. Nawet ojciec Samuel nie miał nad nią wpływu; milczała też gdy przemawiał do niej. Jeden z Jotos zdolnym był rozchmurzyć jej oblicze, od niej choć parę słówek łagodnych przelotnie, dzikie dziewczę zmieniało się prawie w białą, oczy zachodziły jej łzami i serce przyciskała ręką.

Ale od tygodni kilku Tsavelas był zajęty; nowa twierdza, przygotowana do obrony przeciwko wojskom Alego, zabierała mu czas i siły, a chwile, które pozostawały mu wolne od tych zajęć obowiązkowych, poświęcał tej, którą kochał nad życie, córce Modeny, córce Maryczyce.

Helena coraz pochmurniej na świat patrzyła. Straszny gad zazdrości coraz gwałtowniej szarpał jej serce.

Pewnego dnia, siedząc przy ognisku, wzięła pięście i zawołała z wściekłością:

— Nie, to raz skończyć się musi, takie cię okropne, straszne, pełne męczarni dłużej trwać nie może; zginę z Tsavelasem, lecz nie pójdę do nikomu!

Botzaris okazał się dla niej deską ratunku, nie mogła nie wiedzieć o tem, co się działo w jej sercu, ona co kochała Jotosa; wszystkie jej wady umysłowe skierowała ku temu, aby znaleźć jakiś sposób, za pośrednictwem którego mogłaby wyrwać Tsavelasa z rąk Modeny i Maryczyki, a tę ostatnią rzucić w objęcia Botzarisów.

W parę miesięcy po wyżej opisanych wypadkach Helena zniknęła z Sulji.

Dziwiło to wszystkich, bo Tsavelas tam znajdował. Helena tymczasem poszła do Nawary-

roku 1884 na presje wielu petycji uchwalił Sejm 6. września jednogłośnie polecić Wydziałowi zbadanie sprawy krajowego zakładu i obligatorjum. Rząd oświadczył (dekret minist. z dnia 22. grudnia 1885 l. 19.708), że nie może na razie zająć stanowiska co do możliwości utworzenia zakładu krajowego przymusowego w drodze ustawy krajowej, gdyż nie ma substratu projektu, oświadcza dalej, że według postanowień §. 11 ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 zachodzą „Bedenken“ co do kompetencji Sejmu dla załatwienia tej sprawy, które jednak dalyby się usunąć przez uprzednie upoważnienie ze strony ustawodawstwa państwowego.

W obec tego w następnym roku Wydział krajowy przedłożył projekt zaprowadzenia przymusowej asekuracji za pomocą krajowego zakładu, projekt oparty o wzory bawarski i wirtemburski, o 114 paragrafach. Ustawa dotąd nie uzyskała sankcji.

Rozpoczął się tedy powszechny ruch w kołach asekuracyjnych, wołanie za przymusem, zwłaszcza zaś za upaństwowieniem lub ukrajowaniem asekuracji, wywołuje w kołach prywatnych asekuracyjnych przedsiębiorstw i zakładów najwyższy niepokój i obawy o losy nieograniczonej gospodarki kapitalistycznej, o dywidendy akcjonariuszy, o losy armij urzędników i agentów. Kartele zawarte, cała prasa „fachowa“ nie ustaje w protestach i nacisk na Rząd jest nie mały.

## Amerykański „homestead“.

W pierwszej połowie XIX-go stulecia przedmiotem sprawy agrarnej było: oswobodzenie ludu wiejskiego z poddaństwa, nadanie mu ziemi, uwolnienie od osobistych i wyjątkowych obowiązków względem panujących nad nim dominjów.

Dziś wszystko należy już do historii. W całej Europie włościanin jest równouprawniony z dawnym panem, posiada własny swój grunt, nie obrabia pańszczyzny, nie składa darmo itp.

Sprawa agrarna pomimo to nie zeszała z porządku dziennego. Ma ona wszelako dzisiaj inne przed sobą cele, inne do spełnienia zadania.

Idzie mianowicie o zabezpieczenie ludu wiejskiego od popadnięcia, pomimo równości praw cywilnych, w niewolę ekonomiczną.

Jak dla większej własności ziemskiej źródłem obdłużenia majątków jest rozrastanie się rodzin, a skutkiem tego działy rodzinne, rozdrabniające większe fortuny, tak i dla własności włościańskiej działy pomiędzy rodzeństwem wywołują dwa groźne zjawiska: zbytne rozdrabnianie i nadmierne obdłużenie gruntów chłopskich.

Prawo zabrania wprawdzie u nas dzielić

grunta uwłaszczone na części, mniejsze od sześciu morgów, ale faktycznie dzieje się inaczej, w granicach sześciomorgowych osad rozradza się ludność małorolna, tworzą się osobne drobne gospodarstwa z oddzielnymi zabudowaniami, do czego znowu upoważnia inne prawo, wedle którego każdy majątek, bez względu na jego naturę, czy jest on szlachecki, czy chłopski, ulega równemu pomiędzy rodzeństwem podziałowi po śmierci ojca rodziny. Skutkiem takiej sprzeczności pomiędzy prawnym a faktycznym stanem rzeczy, tworzy się zamęt w stosunkach własności włościańskiej, tak samo, jak dokonywane się po wsiach sprzedaże gruntów pod formą nielegalną, dla uniknięcia opłaty wysokiego stempła aljenacyjnego, wytwarzają niepewność i zamieszanie w prawach własności.

W prawodawstwach zagranicznych panuje żywy ruch w sprawie podzielnosci gruntów włościańskich. W Hanowerze, Brunzdwigu, Hessen-Darmstadtzie, a niedawno w Prusiech, urządzone zostały rejestra gruntowe (Hofrolle); zapisanie gruntu dziedzicznego (Erbgut) przez właściciela do tych rejestrów ma ten skutek, że w braku testamentu grunt przechodzi niepodzielnie na własność jednego tylko dziedzica (Anerbe).

Jak z jednej strony nieograniczona podzielnosc gruntów włościańskich rozkłada je na atomy, na których prowadzenie racjonalnego gospodarstwa staje się niemożliwym, tak z drugiej strony niepodzielnosc wywołuje to następstwo, iż zmusza właściciela, pozostającego przy gruncie, do zaciągania długów, potrzebnych na spłacenie współsukcesorów i staje się skutkiem tego przyczyną nadmiernego obdłużenia własności, co również do ruiny prowadzi.

Temu zaradzić może dobrze zorganizowany kredyt. Tylko przy kredycie, na niski procent i na warunkach długoletniej amortyzacji udzielonym, zasada niepodzielnosci gruntów włościańskich zastosowanie znaleźć może.

Niepodzielnosc tedy gruntów chłopskich i kredyt włościański są to dwie kwestje, w najściślejszym ze sobą pozostające związku.

Jak doniosłego znaczenia dla zdrowego rozwoju życia społecznego są poruszone tu strony sprawy agrarnej, służyć może za dowód Ameryka, która przeciw dotychczas wolną jest od plag, trapiących społeczeństwa europejskie, jakimi są: przeludnienie i brak ziemi, a jednak kwestyj niepodzielnosci gruntów i kredytu włościańskiego nie pozostawia na łasce *laissez fair, laissez-passer*, ale w drodze prawodawczej je reguluje.

Amerykański *Homestead* jest to kawał gruntu, mający w różnych stanach rozległości od 40 do 160 akrów (około 26 do 106 morgów) i reprezentujący wartość 500 do 5.000 dolarów (oko-

mienie tego co usłyszał. Zwrócił się do mówiącej i zawołał:

— Heleno, umysł twój bystrzejszy, widzi jaśniej i lepiej od mego; chcę cię usłyszeć; radz, mów, uczynię wszystko, ale oddaj mi Maryczykę; pójde nawet dla niej lizać stopy Alego, zdradzę ojczyznę, braci, byle ją tylko posiąść!

— Och! Botzaris, ty nawet podłym być nie umiesz! Słuchaj, jeżeli Jotosa nie dostanę, to nie pójde jak ty lizać stopy Alego, nie zdradzę ojczyzny i braci, ale do ciała jego jak wampir się przypię i albo wraz z nim w przepaści gdzieś zniknę, albo prochami wysadzę pod niebo jego i siebie. Ja tak kochać umiem, ja tak kocham, ja kobieta! Czy rozumiesz Botzaris? Niema w umyśle moim dróg innych do tego celu. Spróbuj i ty iść za mną, a Maryczyka będzie twoją.

Botzaris należał do tych charakterów, które każdy zamiar śmiały zachwyca, każda myśl nowa ku sobie ciągnie; słowa Heleny były dla niego czemś w rodzaju błyskawicy zbawienia. Już za ręką jej jałaganu chwycił, już świstawkę do ust przykładł, ażeby za jej pośrednictwem zgromadzić sobie oddanych, gdy Helena, czytając postanowienie w jego twarzy, zimno spytała:

— Co chcesz czynić?

— Wykonać myśl twoją, zwołać towarzyszy. — Szalony! czy nie wiesz kto na górze? czy nie wiesz, że jedno skinienie ojca Samuela wystarczy, abys już więcej świata bożego nie oglądał? czy nie wiesz, że Tsavelas rękę ma tęą a pewną? Szalonym być trzeba, by tak wystąpić z nim do walki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

to 725 do 7.250 rubli), którego ani właścicielowi dzielić, ani w drodze egzekucji przez wierzyciela zabierać nie wolno.

Doświadczenie Ameryki na tej drodze osłabia panujące w Europie przekonanie, jakoby dla rozwoju kredytu konieczne były surowe prawa dla dłużników, pomimo bowiem względności amerykańskiego prawa, które wyłącza z pod egzekucji tak znaczną część majątku dłużnika; nigdzie kredyt osobisty tak nie kwitnie, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

Sprawa agrarna leży u nas zupełnie odłogiem, a jednak niezmiernie wiele jest na tem polu do zrobienia; załatwienie jej może naturalnie nastąpić tylko w drodze prawodawczej, ale podnoszenie i wyświechtanie różnych jej stron, badanie i wyrabianie o niej opinii, zbieranie materiałów powinno należeć do najpilniejszych zadań literatury i prasy.

J. Kirsztrot-Prawnicki.

## KRONIKA.

**Wydawnictwo materiałów do Historji powstania 1863 r.** ogłasza następujący prospekt: Grono uczestników powstania z r. 1863 zawiązało się w koło i wzięto sobie za zadanie gromadzić i w odpowiednich chwilach ogłaszać zebrany historyczny materiał do dziejów epoki 1861—1864.

W wykonaniu tej myśli, wypowiedzianej w odezwie, która przesłana została we wrześniu z. r., a podanej przez nas w całej osnowie, ogłasza się prenumerata na „Tom I. wstępny“, który zawiera:

1. Pogląd ogólny na powstanie 1863 r.
2. Zbiór najnowszych dokumentów z tej epoki.
3. Stan Litwy przed 1863 r.
4. Dzieje delegacji warszawskiej w 1861 r. s. p. Agatona Gillera.

Cena I. tomu wstępnego, około dwudziestu kilku arkuszy druku, w prenumeracie 4 złr.

Cena ta od 1. lutego 1888 podniesioną będzie. Prenumeratę należy przysłać pod adresem: Drukarnia Ludowa l. 7, plac Bernardyński we Lwowie.

† **Tytus Zienkowiec.** W piątek 6go b. m. zmarł po południu we Lwowie Tytus Aleksander Siekierz Cichński Zienkowiec, urodzony w roku 1835 w Tomaszowie lubelskim, był zastępcą naczelnika miasta Warszawy w organizacji narodowej powstania polskiego z roku 1863, dwukrotny więzień stanu, był członkiem Towarzystwa opieki narodowej i emerytowany adiunkt konceptowy Wydziału krajowego.

Patriotyczna działalność zmarłego w chwilach, gdy Ojczyzna powołała go do czynu — znana jest wszystkim kolegom z owej opoki narodowego porywu i poświęcenia. Na stanowisku swoim w zakresie działalności patriotycznej zadosyć uczynił uczuciom i dążeniom prawego syna Ojczyzny; niech mu zatem ta ziemia, którą tak ukochał i dla której się poświęcał — lekka będzie. Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę 8 bm., o godzinie 3. po południu, z ulicy św. Wojciecha (Sobieszczyzna), l. 4, na cmentarz Łyczakowski.

**Walne zgromadzenie członków Towarzystwa** wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej odbyło się wczoraj po południu przy licznych współudziale uczestników. Nienajlepszy stan Towarzystwa wywołał ożywioną dyskusję i kilka doniosłych uchwał. Między innymi uchwalono odpisać trzy części nieściągalnych procentów zwłoki, jedną czwartą zaś pozostałą ściągać na poczet udziałów, odpisano również kwotę 1020 gld. jako do ściągnięcia niemożliwą, następnie członkowie Towarzystwa zobowiązali się, aby długi ratalne ściągała im przy wypłacie gaży dyrekcja teatru, co zapewnia płynność zwrotów; wreszcie ustanowiono tak zwane chwilówki, ściągalne również przy wypłacie gaży, na co przeznaczono na razie 200 gld. Do Towarzystwa przystąpił dyrektor teatru p. Barącz, którego zainteresowaniu się sprawą, reformy te pożądane w znacznej części należy przypisać.

Majątek Towarzystwa wynosi ogółem 5683 gld. 53 cnt., w gotówce zaś jest 407 gld. 93 cnt. Do wydziału na rok bieżący weszli pp. Burger, Woleński, Walewski, Łomiński, Kwieciński. Do komisji kontrolującej pp. Żelazowski, Frenkel, Kasproicz, Michlewicz i Stauber.

Zainteresowanie się żywsze Towarzystwem i powzięte wczoraj uchwały zapewniają mu powodzenie, na jakie ze wszech miar zasługuje, jeżeli tylko dobre chęci poprze energia i wytrwałość zarządu.

**Mianowania.** Prezydent sądu kraj. wyższego w Krakowie zamianował Bolesława Biberstein Starowiejskiego kancelistą w sądzie kraj. w Krakowie. — Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Podliskach Mariji Gutkowskiej; w Za-

szukać sprzymierzeńca. Zjawiała się w chwili, gdy Botzaris, także targany zazdrością, nieprzytomny prawie chodził po szaniech twierdzy.

Zastała go Helena zapatrzona w ognisko, obserwowała przez chwilę, a potem, położywszy mu rękę na ramieniu, szepnęła:

— Botzaris!

Jerzy drgnął i zwrócił oczy ku mówiącej.

— Czego myślisz? Nieszczęście nie minie cię, tak samo jak mnie. Jesteś mężczyzną, a radzić sobie nie umiesz.

— Łatwo ci mówić, ależ jam jeden przeciwko wszystkim.

— Patrz na Sulję, ona także jedna przeciwko nawale tureckiej, a jednak żyje, rusza się, działa.

— O i ja działać zaczę i Maryczykę mieć muszę, a Tsavelas zginie!

— Przy Tsavelasie stoję ja, rozumiesz! Maryczykę bierz, bo ona twoja, ona cię miłuje, ale Jotosowi włos z głowy spaść nie może. Ja go kocham; słuchaj Botzaris, zamiar twój przeczuc zdolam, a wtedy... ty żyć przestaniesz!

— I co mi po życiu bez niej?

— Tyś mężczyzną, tyś Kleft i tak mówisz? Toć lepiej żebyś przywdział spodnicę, jałagan na kołku zawiesił i poszedł warzyć kaszę. Ty, Kleft, żalisz się na życie, które ci zbrzydło bez niej, a któż ci jej broni? Słaba kobieta i towarzysz jeden... od czego posiadasz dwie setki kleftów, od czego spryt i podstęp w głowie. Klefity mogą porwać dziewczynę, ja ci pomogę.

Botzaris wsłuchiwał się w te słowa, a po woli na twarzy jego zaczęło wybijać się zrozumi-

górzanach Janowi Pince; w Raniżowie Jadwidze z hr. Reyów Uhrynowski; w Turynce Onufremu Lence; w Stojanowie Fryderykowi Lukasowi; w Wiazownicy Wilhelminie Zehetgruber; w Majdanie sieniawskim Felicji Baranieckiej; w Lawocznem Zygmuntowi Arnoldowi; w Czchowie Marji Makowskiej; w Starejsoli Janowi Stano. Prócz tego przeniosła dyrekcja pocztmistrzów: Henryka Hilicha z Solotwiny do Żółkwi, Błażeja Podstawskiego z Lubienia obok Myślenic, do Boryslawia, a ekspedjenta pocztowego Hipolita Władysława Bilowickiego ze Starejsoli, na posadę pocztmistrza w Majdanie obok Kolbuszowej.

\* **Wystawę obrazu Żmurki** wczoraj zwidziała najer liczna publiczność. Większą część widzów dostarczyły damy.

Siemiradzkiego „Głowę Egipcjanki“ nabył p. Władysław Łoziński, poseł na Sejm krajowy. O śliczny obrazek ten ubiegało się aż trzech amatorów: hr. B... i ks. Z. C... Utrzymał się p. Łoziński.

**Z Towarzystwa Łyżwiarskiego.** W niedzielę 8. stycznia odbędą się przy muzyce wojskowej pułku 15. wyścigi na lodzie. Biegów będzie trzy, w każdym zaś tyleż nagród, przez Towarzystwo wyznaczonych dla współzawodników. Na zakończenie staną do biegu pannieki — a stosownie do wieku i okazanej zręczności przygotowane będą dla każdej odpowiednie nagrody. Bliższe szczegóły oznajmia afisze.

**Gwiazda lwowska.** W poniedziałek 9. bm. o godzinie 8. wieczór będzie mieć odczyt w stowarzyszeniu „Gwiazda“ p. Świątkowski „o Lwowie“ na który wydział członków z rodzinami zaprasza.

**W „Sokole“** odbędzie się dnia 8. stycznia koncert muzyki wojskowej pułku nr. 9, pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla. Program składa się przeważnie z nowych utworów. Między innymi odegraną będzie uvertura do najnowszej operetki p. Falla, p. t. „Mirolan“. Początek o godzinie pół do 5. po południu.

**Komitet balu muzycznego** uprasza nas o zawiadomienie, że rozstał już zaproszenia na bal, który się odbędzie w sobotę 14go b. m., w salach kasyna miejskiego. W razie gdyby komuś dla braku dokładnego adresu nie doręczono zaproszenia, raczy się zgłosić po takowe do kancelarii adwokata dr. Tilla, ulica Jagiellońska, l. 2, drugie piętro, lub w dniach 12go, 13go, 14go b. m. w biurze komitetu w hotelu George'a, między godziną 11. przed południem a 6. wieczór.

**W Kasynie miejskiem** odbędzie się poniedziałek 9go b. m. produkcja muzyczna kapeli Towarzystwa „Harmonji“, na którą panowie członkowie kasyna mają wstęp wolny. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w poniedziałek do godziny 4. po południu.

**Składki.** Złożono w administracji naszego pisma. Dla weteranów z roku 1831 zamiast powinszowań noworocznych. Z przeniesienia 2.—, Aleksander Balko 2.—, Józef Rudkowski z Wiźnicy 3.—, Teofil i Filipina Witosławscy 2.—, K. L. M. S. z okazji zebrania na Zofiówce 1.20, L. Katerla 1.—, Józef i Aleksander Rychterowie 2.—, A. Milkowski z Belza 2.—. Razem 15.20.

Dla djetarjusza, Łyczakowska, l. 83 F. Z przeniesienia 3.—, Tadeusz Link z Chodorowa 1.—, Stanisław Riedl 2.—. Razem 6.—

Dla krawca na Zamarstynowie. M. P. ze Lwowa 5.—.

**Nowy motor,** przeznaczony dla potrzeb przemysłu drobnego, wynalazł mechanik tutejszy pan Tomaszewski. Motor ten opalany jest benzyną, zajmuje bardzo mało miejsca, i daje się łatwo przenosić. Według prób dokonanych, do poruszania maszyny do szycia przez 12 godzin zużywa wspomniany motor benzyny za 12 ct.

**Fabryka wędlin koszernych** powstała w naszym mieście przy ul. Szymona. Jestto pierwszy większy zakład tego rodzaju we Lwowie, gdyż istniejące dotychczas składy wędlin koszernych albo sprowadzały swe wyroby z Wiednia, albo też wyrabiane były w pomniejszych warsztatach masarskich.

**Jedna z fabryk pierników,** istniejąca we Lwowie od wielu lat, otwiera swą filię w Stanisławowie.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Przed kilku dniami odstawiono do kostnicy szpitala zwłoki Alfreda Leichte-ra, rodem ze Slotwiny pow. brzeskiego, hamownika kolei Karola Ludwika. Upadł on podczas jazdy wskutek własnej nieostrożności pod koła wagonu, które mu zgruchotały obie nogi. Wieziony następnie do szpitala we Lwowie, zmarł w drodze.

**W drodze do szpitala** zmarła wczoraj nagle Anastazja Pełko, włościanka ze wsi Dublany, przybyła w celu kuracji. Przyczyną śmierci był udar sercowy. Denatka liczyła lat 38.

**Kradzieże.** Jacenty Fedorko, zamieszkały pod nr. 82 przy ul. Żółkiewskiej, doniósł policji, że mu skradziono wczoraj na pl. Krakowskim pugilares z kwota 7 zlr., oraz korale wartości 56 zlr. Sprawca kradzieży dotychczas nie wysledzony.

**Cenzura** rosyjska odjęła od paru dni redakcjom pism warszawskich prawo abonowania pism polskich, wychodzących w Galicji i Wielk. księst. Poznańskiem.

**Dla wysłużonych podoficerów.** W dyrekcji policji we Lwowie są do obsadzenia trzy posady cywilno-policyjnych strażników z płacą roczną po 360 gld. i dodatkiem aktywalnym po 90 gld. Jedna z tych posad jest stale systemizowaną, dwie zaś niesystemizowane obsadzone będą prowizorycznie. Konkurs do dnia 20. stycznia b. r.

**Tragiczny koniec waśni.** Z Hatny (na Bukowinie) donoszą o następującym tragicznym wypadku: Na tutejszej stacji kolei Lw.-Czern. panowały od dłuższego czasu niesnaski między naczelnikiem stacji p. Urmańskim, a urzędnikiem Woronką. Naczelnik pewnego razu odesłał do głównej kasy we Lwowie kwotę 51 zł. 40 ct., kasa lwowska znalazła jednak w kopercie tylko 1 zł. 40 ct., reszta 50 zł. gdzieś przepadła i p. Urmański musiał ją z własnej kieszeni zapłacić. Fakt ten spowodował otwartą waśń między naczelnikiem a p. Woronką. Żony obu panów w niesnaskach tych brały oczywiście udział. Trwało to czas długi, aż zaszedł znowu wypadek, który spowodował rozdział obu urzędników. Pociąg, nadjeżdżający do stacji wieczorem, zastał na szynach, które powinny być wolne, kilka wagonów towarowych, widocznie umyślnie ustawionych na torze, aby wywołać karambol. Tak się też stało. Pociąg wpadł na luźne wagony pogruchotał je, pokaleczył kilkoro ludzi ze służby i sam doznał uszkodzenia. Przypuszczają, że ktoś umyślnie ustawił owe wagony, aby dyżurnego urzędnika narazić na odpowiedzialność.

Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dochodzenia i rozegra się przed trybunałem przysięgłych w Szezwawie. Na razie zaś dyrekcja ruchu postanowiła przeniesienie urzędnika Woronkę z Hatny. Decyzja ta wywołała niesłychaną radość u pani Woronkowej, która co rychlej poczęła pakować rzeczy do wywozu. Jako ostatni sprzęt, złożono na osobnym wozie fortepian. Pani Woronkowa wpadła w taki entuzjazm, widząc się wyswobodzoną z Hatny, że wyskoczyła na fortepian leżący na wozie i poczęła po nim tańczyć... Tymczasem załamało się pędo fortepianu, instrument poczał wydawać tony, konie spłoszyły się i unioły, pani Woronkowa straciła równowagę, spadła na ziemię, a na nią całą siłą spadł nieszczęsny fortepian i literalnie rozgniół ciało nieprzeznorzonej kobiety. W kilka chwil później p. Woronkowa wyzionęła ducha.

**Śmierć skapca.** W sam dzień Nowego Roku zmarł niejaki Waclaw D., mieszkaniec gminy Brudno w Królestwie, którego śmierć z powodu towarzyszących jej okoliczności wywarła między miejscową ludnością niezwykle sensację. Wszyscy wiedzieli, że D. posiada grube pieniądze, lecz skapstwo swoje posuwał do ostatnich granic. Dość powiedzieć, że wyznaczwszy sobie w etacie pewną sumę na opał, która mu pozwalała palić w piecu tylko dwa razy tygodniowo, pomimo najcięższych mrozów nie chciał nigdy budżetu przekroczyć. Nic dziwnego, że D. w nocy z piątku na sobotę, po dwudniowym pobycie w nieogrzanej izdebce mocno się rozchorował. Wezwany mimo woli D. lekarz skonstatował odmrożenie rąk i nóg, a zarazem gorączkę tak silną, iż pomimo energicznych środków skapiec na drugi dzień życie zakończył. Majątek, po D. pozostały, składa się z dwóch kamienic, oraz z sum, lokowanych na hipotekach nieruchomości, i wynosi razem około 100.000 rs. Wszystko to dziedziczy córka zamężna, o której D. nie chciał za życia nie wiedzieć.

**Doniosłość reklam.** Znany także we Lwowie warszawski wynalazca „Excicatora“ wydaje podobno 6000 rs. na same ogłoszenia i reklamy o swym sekretnym i naturalnie „niezawodnym“ środku osuszania murów, 2—3000 rs. na reklamy afiszowe we wszystkich językach. Widocznie i w Europie są tego samego zdania, jak w Ameryce, iż mając towaru za dolara, trzeba wydać pięć na reklamy, i wtedy tylko interes zapewniony.

**Samobójstwo fabrykanta.** Z Pragi donoszą o samobójstwie fabrykanta fortepianów Sedlaczka, który się w własnym mieszkaniu obwiesił. Samobójcę odcięto, jednak napróżno. Sedlaczek zmarł zaraz nazajutrz 5go b. m. wskutek obrażeń spowodowanych dłuższem zawiśnięciem.

**Nie ma prawdziwego koniaku.** Pojawiła się książka, wydana nakładem angielskiego rządu, omawiająca oszustwa francuskiego handlu koniakiem. Znajdujemy tam opinię angielskiego konsulatu w La Rochelle,

że koniak czysty jest wielką rzadkością a fabrykuje się przeważnie z taniego spirytusu niemieckiego i win w gierskich. Jako przykład manipulacji koniakiem opowiada autor tej książki co następuje: Jedna z firm lodowych posiadających filię i agenturę swoją w Hamburgu, gdzie bywa wyrabianym spirytus na miejscu, Agentura wysłała spirytus do Francji i rząd dopięty przerobiony na koniak z firmą „Bordeaux“ lub „Cognac“ przychodzi do Anglii i Kolonji. Dla nas to nie nowina.

**Dziwaczna klauzula.** Czytamy w Kur. War. Zmarły w zeszłym tygodniu K. rozdzielił swój majątek wynoszący 40.000 rs., między 5 siostrzeńców. Cała suma lokowaną jest w oddziale banku państwa i spadkobiercy mają pobierać procent do 30. roku życia. Podnieść swoją schedę każdy może nie wcześniej, jak po okazaniu aktu zawartego ślubu. Na wypadek, gdyby który ze spadkobierców po dojściu do lat 30 nie ożenił się, scheda przechodzi do równego podziału na własność innych spadkobierców żonatych. Powyższa klauzula testamentowa została uczynioną z zachowaniem wszelkich form prawnych. Wszyscy spadkobiercy są obecnie kawalerami i jeden z nich, najstarszy, za kilka miesięcy dobiega oznaczonej trzydziestki, najmłodszy zaś liczy 18 lat wieku. Szczególnem jest to, że testator tak gorąco w akcie ostatniej swej woli popierał związki małżeńskie, sam był kawalerem i zawsze uchodził za zdeklarowanego zwolennika celibatu. Pokazuje się, że pod koniec żywota miał powody zmienić o gruntu swój pogląd.

**Pożar fabryki fortepianów.** Telegram z Paryża doniósł, że 4. bm. spłonęła tam znakomita fabryka fortepianów Erarda, razem ze składem gotowych fortepianów, których spaliło się 1500. Fabryka ta przez ośmiu laty mogła obchodzić stułtęni jubileusz swego istnienia. Jej założyciel, Niemiec Sebastian Ehrhard był zarazem wynalazcą fortepianów, na których wynalazek i fabrykację w r. 1780 otrzymał we Francji patent królewski. Nowy instrument zrobił od razu świetną karierę, wprowadzony w modę przez królowę Marię Antonię, tak że szczęśliwy wynalazek mimo rozszerzenia fabryki nie mógł wystarczyć na wszystkie zamówienia. Po wybuchu rewolucji emigrował Erard do Anglii, gdzie udoskonalił swój wynalazek i wynalazł prócz tego sławne „arfy Erardowskie“. Gdy się burza rewolucyjna nieco uciszyła, wrócił do Francji i już w pierwszych latach XIX stul. fabrykacja fortepianów zakwitła na nowo. Umarł w r. 1830, zostawiając kilkumilionowy majątek. Po jego śmierci prowadził fabrykę jego brataniec, a po tego śmierci w r. 1855 syn tegoż, który przed dziesięciu laty zastrzelił się wskutek głośnego skandalu. Wdowa jego poleciła prowadzenie fabryki pełnomocnikowi, który w ostatnim czasie fabrykował głównie instrumenty artystycznie ozdobione i wspinał, ze złoconiami i miniaturami. Pojedyncze fortepiany tego rodzaju sprzedawane były po cenach 30 do 50 tysięcy franków.

#### Szczyt dyskrecji.

— Ile ma lat ten kanarek laskawa pani?  
— Ależ przecie ona jest samica...

**Dla hodowców bydła.** We wtorek 12. stycznia b. r. odbędzie się w wojskowym magazynie prowiantowym we Lwowie publiczna pertraktacja celem odbioru grysu żytnego i omieciny, które w ciągu roku 1888 nagromadzą się w magazynie. Oferenci złożyc mają wadium w kwocie 200 gld. Wykluczeni od kupna grysu i omieciny są mielnicy i właściciele młynów, dalej piekarze zostający w stosunkach z magazynem prowiantowym. Bliższych informacji zasięgnąć można w zarządzie magazynu prowiantowego we Lwowie. Prezydent: Simon. Sekretarz: M. Bodyński.

**Okropna eksplozja.** Z końcem roku przynosi poczta z Chin wiadomość, że d. 27. listopada w chińskim mieście Amoy w prochni wybuchło 40.000 kilo prochu, wskutek czego cały kwartał miasta został zniszczony. Pięćdziesiąt żołnierzy pracujących w tej prochni, zostało rozszarpanych na miazgę, prócz tego paręset ludzi zostało zabitych. Pożar, który wybuchł wskutek eksplozji, zniszczył do szczytu cały kwartał. Wstrząśnienie było tak silne, że wiele domów sąsiedniego kwartału po drugiej stronie rzeki, runęło.

**Zuchwały opryszek.** W dniu 14. zm., jak donosi *Gazeta Kielecka*, w karczmie wsi Grabiec (pow. włoszczowski) przejeżdżający tamtędy strażnik ziemski, Paweł Kamerdus, napotkał poszukiwanego oddawna przez policję przestępcę Teodora Wolskiego. Na widok strażnika Wolski zaczął uciekać, a gdy K. zastąpił mu drogę, opryszek wydobyl rewolwer i rozpoczął mordercu spieszącego na pomoc strażnikowi włościanina, Idziego Czyżę, drugim i trzecim zranil dość niebezpiecznie w szyję i głowę Kamerbusa, czwartym zaś po-

strzelił w nogę włościanina Józefa Powróznika. Zuchwałego opryska ujęto i oddano władzy sądowej.

**Skandaliczny proces o otrucie** zakończył się w tych dniach w Cork wydanym wyroku śmierci przez powieszenie na podsądnego. Proces ten wywarł wielkie wrażenie z powodu, iż oskarżonym był lekarz sztabu, dr. Cross, człowiek liczący 63 lat. Przez lat ośmnaście żył z żoną w przykładowej zgodzie, którą zamęciła nauczycielka dzieci jego, panna Skinner. Sędziwy doktor zapalał dla młodej dziewczyny taką namiętnością, że otrul żonę stopniowo arsenikiem, w końcu zaś dał nie-szczęśliwej kobiecie strychniny. Pani Cross zachorowała nagle 20. maja, a 1. czerwca umarła. Dr. Cross nie zawezwał żadnego innego lekarza do porady, i zaledwie pochował żonę, ożenił się z młodą nauczycielką. Niebawem powzięto podejrzenie, a sekcja, dokonana na wyjętych z grobu zwłokach, potwierdziła takowe. Wyrok śmierci na osobie doktora został już wykonany.

**Zatonięcie statku.** Parowiec włoski „San Mario” zatonął w zatoce Biskajskiej podczas wielkiej burzy. Cała załoga, licząca 29 ludzi razem z kapitanem okrętu, utonęła.

**Tajemniczą zbrodnię** popełniono w Peszcie, jak donoszą tamtejsze dzienniki. Policja peszteńska prowadzi właśnie śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa popełnionego na żonie i jednym dziecku wyrobnika niejakiego Nalegi, który powróciwszy do domu zastał jej leżącą bez życia na ziemi. Z początku przypuszczano, że Nalegowa wraz z dwojgiem dzieci uległa uduszeniu gazem węglowym i przypuszczano samobójstwo, aczkolwiek pożycie małżeństwa było wzorowe a położenie materialne znośne, później przyszła policja do wniosku, że przyczyną śmierci było zatrucie pieczywem, które przyniósł jakiś nieznajomy człowiek w czasie nieobecności Nalegi. Drugie dziecko, które pokosztowało tylko zatrutego pieczywa wyzdrowiało i poczyniło te zeznania.

**Mimowolne ojcobójstwo** popełnił w Londynie pewien młody człowiek osaczony przez tłum i policję. Szalencie zawołał z za drzwi: „Pierwszy, który tu wejdzie, przepłaci krok ten życiem!” Agent policyjny Ryszard Carter nie uważając na te słowa wyparł drzwi i w tej chwili ugodzony kulą w piersi padł na miejscu. Morderca przypadł do ciała i zalał się rzewnymi łzami. Kula z ręki jego położyła trupem własnego ojca.

## Teatr, literatura i sztuka.

\* **Muzeum**, czasop. dla nauczycieli szkół wyższych wyszedł nr. 1 i zawiera: I. Sprawy Towarzystwa. II. Stodolak dr. St. a) Uwagi nad wychowaniem w szkołach średnich, b) Lenistwo. III. Meranowicz dr. J. O nadzorze lekarskim w szkołach. IV. Puzyna dr. J. O tak zwanych miejscach skupienia i ich zastosowaniu w analizie. V. Jezienicki dr. M. Uwagi krytyczne nad utworami lacińskimi Pawła z Krosna i Jana z Wiślicy wydanymi przez prof. dr. Br. Kruczkiewicza. VI. Ruch naukowy: Dr. W. v. Hartel. Abriss d. Grammatik des homerischen u. herodotischen Dialects. Wien 1887. (oc. G. Blatt). VII. Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki. VIII. Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. IX. Bibliografia. X. Od redakcji. XI. Wspomnienia pośmiertne: Pawłowski Józef.

\* **Ruchu** zeszyt I. zawiera: Utracone szczęście. powieść Marii Grochowalskiej. Poeza: José Echegaray. Galeotto, dramat w trzech aktach z prologiem z hiszpańskiego. Ruch naukowy: Genjusz i obłąkanie, przez Ad. Mahrburga. Wspomnienia więźnia (1876—1885) spisał Florjan Bohdanowicz (część druga). Kronika powszechna. Ruch kobiecy: O prawach kobiet, przez K. Secretana. O robotach ręcznych przez K. L. Chali, nowele Guy de Maupassanta. Kroniczka dla kobiet. Ruch literacki i artystyczny: Zygmunta Noskowskiego, przez Maurycyego Siebera. Oceny literackie: Hajota Nowele, przez Iwaną Frankę. Z wystawy jednoczesnych towarzystw sztuk pięknych we Lwowie. Przegląd teatralny. Kronika literacka i artystyczna. Zagadki. Rozwiązania.

\* **Wiadomości lekarskich** czasopisma miesięcznego poświęconego wszystkim gałęziom wiedzy lekarskiej zeszyt piąty zawiera rozprawy: Dr. L. Stan. Kossak: Przyczynę do kazuistyki rumienia wielopostaciowego (Erythema exs. dativum polymorphe vel multiforme). Prof. dr. L. Feigel: Zagadkowa śmierć śp. M. R. Otrucie czy śmierć naturalna? Dr. J. Szpilman: Zdanie sprawy z VI. międzynarodowego kongresu higienicznego i demograficznego we Wiedniu. Kronika. Ogłoszenia.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 7. stycznia. Niepokojące wieści o zdrowiu ces. Wilhelma zamęciły cokolwiek dobry humor giełdy.

**Berlin** 7. stycznia. Słychać, że rozpoczęto dyplomatyczne rokowania celem usunięcia nieporozumień rosyjsko-austrjackich.

Cesarzewicz napisał ze San Remo list do poczdamskiego magistratu, w którym zapowiada, że lato przebędzie w Poczdamie.

**Bruksela** 7. stycznia. Organ rosyjski *Nord* umieszcza artykuł wstępny, w którym dowodzi, że przez ogłoszenie fałszywych dokumentów *przywróconą* została *serdeczność* między Rosją a Niemcami. Dla zabezpieczenia jednak pokoju *musi być usunięta kwestja bułgarska*. „Uzurpator” Koburg doświadczy wkrótce, że dnie jego świetności są *policzone*. Ani Koburg ani Stambułow nie będą mogli stawić czoła *zjeanoczonej* (?) Europie.

Równocześnie powiada *Nord*: Anstrja nie powinna się cieszyć upadkiem gabinetu Ristycza, gdyż mimo to lud serbski jest *po rosyjsku* usposobiony.

**Wiedeń** 7. stycznia. Giełda w silnym usposobieniu. Akcje kredytowe 272.90. Na giełdzie zbożowej zniżka. Pszenica 7.82, żyto 6.23, kukurudza 6.33, owies 6.13.

## Wiadomości polityczne.

**Poznań** 6. stycznia. Z Chelмна donoszą, że panie należące do towarzystwa św. Wincentego a Paulo, odbywać muszą swe posiedzenia miesięczne pod nadzorem policji. Użaliły się na to do naczelnego prezesa, ale dotąd nie otrzymały żadnej odpowiedzi. Panie niemieckie, należące także do towarzystwa, oburzone na ubliżający dozór policjanta, zaprzestają chodzić na zebrania i towarzystwo, a mianowicie ubodzy, wielce na tem cierpią. Jak się zdaje, władze nie mają tu na oku polskość, jak raczej katolicyzmu, który osłabić pragną.

**Wiedeń** 7. stycznia. Parlamentom obu połów monarchji przedłożony będzie projekt ustawy, według której powołanie rezerwistów do ćwiczeń z nową bronią repertjerową nie ma być wliczone do czasu obowiązujących rocznych ćwiczeń rezerwistów.

**Wiedeń** 7. stycznia. Półurzędownie ogłaszają następujący komunikat: Pobyt hr. Tiszy w Wiedniu nie ma bynajmniej na celu wywarcia jakiegokolwiek wpływu na politykę zagraniczną. Hr. Tisza korzysta jedynie z wolnego czasu przed otwarciem parlamentu, ażeby najpierw złożyć noworoczne życzenia ces. domowi, powtóre zaś ułożyć się z rządem austrjackim względem niektórych projektów wspólnych ustaw, jakie mają być przedłożone parlamentom obu posłów monarchji. Wizyty zaś, jakie Tisza oddał ambasadorom państw obcych, miały na celu złożenie zapewnienia, że pogłoski, jakoby opinja węgierska parła do wojny, nie mają „żadnej podstawy”.

**Budapeszt** 6. stycznia. *Budapester Correspondenz* donosi z Sofji: „Dnia 31. grudnia wystosował książę Ferdynand z okoliczności Nowego Roku telegram gratulacyjny do naszego cesarza do Wiednia z podpisem: „Ferdinande Prince de Bulgarie”. Cesarz przez ochmistrza dworu ks. Hohenthalohego odpowiedział mu pod adresem: *Seiner Hoheit Prinzen Ferdinand von Sachsen Coburg*, dziękując za gratulacje.

**Zagrzeb** 6. stycznia. Biskup Strossmayer i hr. Jan Draskowicz udają się do Wiednia, by wziąć udział w uroczystości, którą urządza wiedeńska kolonja kroacka na cześć ragusańskiego poety Gundulicza.

**Belgrad** 6. stycznia. Risticz i jego osobiści zwolennicy twierdzą, że rosyjskie wpływy przyczyniły się do obalenia Risticza i skłoniły radykałów do zgodzenia się na warunki króla. Stąd też pochodzi opozycyjne stanowisko liberałów przeciw obecnemu ministerstwu. (Miałoby rusofilskie poglądy Risticza tak radykalnej uledek zmianie? *Red.*)

**Berlin** 6. stycznia. Obecnie wiadomo już na pewne, że hr. Piotr Szuwałow spełnił tutaj misję polityczną, której rezultatem było opublikowanie sfałszowanych dokumentów. Car pozwolił na ich opublikowanie pod tym warunkiem, że na tem cała sprawa ma być skończoną i że poszukiwanie za sprawcami fałszerstwa zostanie zaniechane.

**Berlin** 7. stycznia. Cesarz Wilhelm przestał od kilku dni wyjeżdżać skutkiem lekkich objawów przeziębienia. Stan jego zdrowia daje powód do niepokoju. Cierpienia żołądkowe wzmagają się. Projektowany obiad dla ambasadorów został odłożony.

W odpowiedzi na adres noworoczny tutejszego magistratu wyraził cesarz Wilhelm nadzieję, iż pod opieką trwałego pokoju, — który „oby Bóg utrzymać zechciał”, — rozwijać się będzie silnie dobrobyt narodu, a przez wyrozumiałe pośrednictwo wyrównają się różnice, istniejące w kołach społecznych.

**Paryż** 7. stycznia. Według dziennika *France* należy oczekiwać wydaniz nakazu uwięzienia Wilsona. Wiadomość ta nie jest jednak dotąd potwierdzona.

**Petersburg** 7. stycznia. *Köln. Ztg.* otrzymuje wiadomość, iż wczoraj wydano rozkaz rozpuszczenia 30. grudnia starego stylu, żołnierzy z ostatniego roku służby linjowej w korpusie gwardji. Rozpuszczanie takie na urlop odbywa się zwykle dopiero z początkiem marca.

**Petersburg** 6. stycznia. Na projekt osobnej ugody austrjacko-rosyjskiej odpowiada *Nowoje Wremia*: Wobec zawisłości Austrii od Niemiec, nie może o tem być ani mowy. Znaczyłoby to odświeżać umowy w Skierniewicach i Kromieryżu w jeszcze niekorzystniejszej formie. Ugoda osobna zawikłalaby tylko sprawę i sprzyjalaby pokojowym zdobyczom Austrii.

**Petersburg** 6. stycznia. Rosjanie budują obok miasta Buchary nowe miasto, które się ma nazywać Nowa Buchara lub Iskandurje (Aleksandrja). Również nad Amu-Darją budują nowe obwarowane miasto, które się będzie nazywać Amu-Darja i ma służyć dla ochrony zakaspijskiej drogi żelaznej.

**Stambuł** 6. stycznia. Z Macedonji dochodzą tutaj niepokojące wiadomości. Zatargi między stronniactwami i narodowościami wzmagają się. Grecy są teraz wielkimi zwolennikami Rosji, a natomiast wrogami Austrii.

**Rzym** 7. stycznia. *Coercito* donosi z Massawy: W obec zapewnien, iż droga żelazna do równiny Małp została wykończona, nastąpi niezwłoczny pochód armji ku Sahati.

Biskup Tulle zmarł wczoraj na udar sercowy. Generalny kanclerz stolicy apostolskiej, kardynał Mertel umarł wczoraj w nocy.

**Rzym** 7. stycznia. W umyślnie na ten cel zbudowanym pawilonie recepcyjnym odbyła się wczoraj ceremonia otwarcia wystawy watykańskiej.

Kardynał Schiaffino podniósł w przemowie do Papieża uniwersalność uroczystości jubileuszowej i uniwersalne pochodzenie wystawionych darów, w których to manifestacjach biorą udział wszystkie klasy ludzkości.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Galicyjski akcyjny bank hipoteczny.** Z d. 31. grudnia 1887 było w obiegu: 5 proc. listów hipotecznych 14,248.000 złr. 5 proc. premiiowanych listów hipotecznych 12,963.400 złr. Asygnacyj kasowych złr. 2,675.800.

**Nafta.** Wiedeń 7. stycznia: —.— do —.—; Brema: loco 7.65 do —.—; Hamburg: loco 7.80 do —.—; na styczeń —.—, na luty-marzec 7.60; Antwerpja na styczeń 18.  $\frac{3}{4}$  do —.—; Nowy-York 0.—; Filadelfia 0.—.

## Nadesłane.

### Konsorcjum

zawiązane w celu **zabudowania kilkanaście parcel** w kompleksie Wgo. Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach: Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy etc. odbiera: „Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie”.

## Wszelkie losy rządowe i prywatne

**kupuje i sprzedaje**

pod najkorzystniejszymi warunkami

### Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez dołączenia prowizji.

**Tyranem całego ciała jest żołądek**, który wyłącznie sam, sprawia żywienie ciała. W przypadłościach żołądka (słabieniu trawienia, katarze żołądka i kiszek, ogólnej bezsilności) należy zażywać lekko strawne środki. Na tej zasadzie zpreparowany jest apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach **ekstrakt słodowy z pepsyną i pankreatyną**, polecane przez prof. Leube'go i Rosenthala. Cena 65 kr, i 1 zł. **Cukierki słodowe z pepsyną** na wszelkie cierpienia żołądka, doza 40 ct. Otrzymać można prawie we wszystkich aptekach.

**Ludgarda i Ksawery  
Budkowscy**

w kursie karnawałowym wycuczają wszystkich tańców salonowych za 8 złr. Rynek 12. I. p.

**Dr. med. Teodor Jendl**

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2—4. **ulica Wałowa liczbą 31.**

Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcot'a i P. Richer'a.

**Dr. Dyonizy Jamiński**

adwokat

przeniósł swą kancelarję  
**na ulicę Teatralną l. 21, I. piętro**  
(dawniej gmach Dyrekcji policji).

Wszech nauk lekarskich

**Dr. L. St. Kossak**

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**  
**we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.**

**Dr. Jan Rosner**

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagielloń. osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

**Wałowa 7. dom p. Ballabana I. piętro.**  
(od 3—5 po południu).

**Przyjechali do Lwowa**

dnia 7. stycznia 1888.

**Hotel Francuski.** S. hr. Mycielski z Krakowa, Xawery hr. Zamojski z Wołynia, A. hr. Komorowski Suffczyński z Polski, J. Zubr z Podhajec, F. Webet z Paszkawy, K. hr. Lanckoroński z Komarna, E. hr. Christalnigg z Wiednia, J. br. Wattmann z Cieszanowa, W. Stroiński z Wyszatyce, F. Sawicki z Kolomyi, Z. Stasiniewicz z Woroźbicy.

**Hotel Zorza.** K. hr. Hussarzewski z Krakowa, L. ks. Windiszgrätz z Krakowa, H. Polko z Żółkwi, O. Siemczyński z Hamburga, A. Germann z Wiednia, A. hr. Dzieduszycki z Mościsk, A. Garapich z Popowic.

**Hotel Krakowski.** M. Dura z Tarnopola, R. Wasilewski z Komarna, S. Jaworski z Rzeszowa, S. ks. Feremberg z Pistynia, K. Wdówka z Suchodołu, L. Danger z Rossji, A. Olszański z Tarnopola, K. Welde z Podwołoczysk, A. Brettner z Czerniowiec.

**Hotel Angielski.** E. hr. Dzieduszycki z Szyderówki, S. Skarzyński ze Studzienki, M. Majeranowski z Krotoszyna, W. Biechoński z Gorlic, K. Nikorowicz z Podola rossyjs., E. Eschmann z Jass, S. Hewell z Królestwa polskiego.

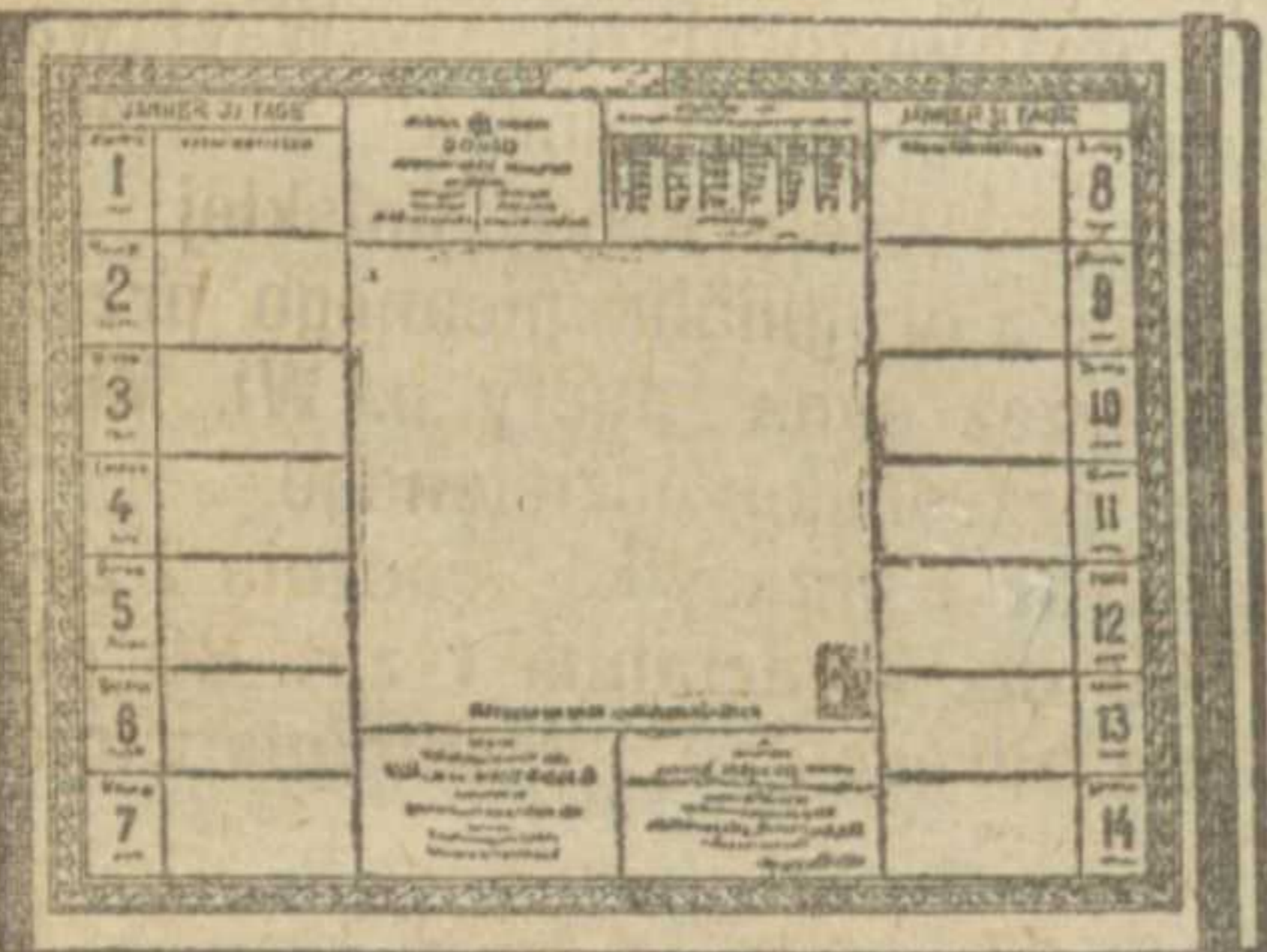
**Polskie wydanie**

Emila M. Eng'la

c. k. uprzyw. patent.

**KALENDARZA PODKŁADKOWEGO**

(przez ek. przywilej (patent) od wszelk. naśladownictwa strzeżony).  
Najpraktyczniejsza podkładka bibułowa połączona z kalendarzem notatkowym.  
niezbędna dla każdego biurka.



Ten kalendarz składa się z 26 kart silnej, wybornej bibuły, na których po 14 dni, kalendarza z welnem miejscem na notatki się znajduje. Każda karta jest w lewej stronie dziurkowana (perforowana) aby ją po upływie każdego 14 dni odłączyć można; — również karty są w ten sposób z sobą połączone, że na każdy dzień roku, też poprzednio można uważi notować.

Cena 1 sztuki 1 złr. 50 ct. rozsyłka za pobraniem.  
Drukem i nakładem EMILA M. ENG'LA, Wiedeń  
I. Deuschmeisterplatz 2 (Schottenring).

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczbą 33.

rok założenia 1841.

poleca **Plusze** w najnowszych rodzajach dla pań do obłożenia płaszczów i całych kostjumów.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

**HELIANTYNY**

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

**Jana Ilnatowicza**

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3.  
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,  
w Czerniowiecach, Rynek l. 2.

**LUDWIK MAREK**

we Lwowie, Rynek liczbą 9.

Główny skład  
**fortepianów, pianin i organów.**

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana.

Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Pierwsza koncesjonowana  
**Szkoła muzyczna.**

Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia.  
Nauka śpiewu solowego.

**W teatrze hr. Skarbka**

Dziś

**TRAVIATA**

opera w czterech aktach Józefa Verdi'ego.

Violetta Valery  
Flora de Bervois  
Annina  
Alfred de Germont  
George de Germon, jego ojciec,  
Gaston, wicehrabia de Letorriere  
Baron Douphale  
Markiz Obigny  
Doktor Grenevil  
Józef, służący Violetty

Mansour  
Kasprowiczowa  
Babińska  
Vicini  
Nolli  
Laskowski  
Konciewicz  
Łomiński  
Święcki  
Chudkowski

Po południu: „Pani majstrowa z Chorążczyzny“

**Dobra rada złota warta!**

W zdaniu tém tkwiąca prawda poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjacieli chorych“! W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjacieli chorych“. Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**D**oskonałe żywy halifaksy po 1-90 złr. para o ile zapas starczy sprzedaje Stanisław Köhler. Lwów Batorego 28. 22

**P**otominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski l. 2. 483

**P**remjowane własne wina Hegyalja Tokajskie beczkami, butelkami, można nabywać u właścicielki pani A. Neupauer. Ulica Kochanowskiego l. 6. 451

**F**ortepian do wypożyczenia lub sprzedania. Rynek 12 piętro. 13

**P**raktykanta z ukończoną czwartą klasą gimnazjalną lub realną poszukuje Księgarnia Polska L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie plac Hallki liczbą 14. 16

**T**ani a dobry węgiel drzewny sprzedaje się w piwnicach gmachu teatralnego przy placu Krakowskim. 21

**F**ortepiano Streichera tanio do sprzedania. Wałowa 31. 31

**W**ypożyczalnia sukien i strojów balowych po cenach nader u-

miarkowanych. Gmach teatralny III. piętro, drzwi nr. 87.

**K**asy ogniowate z amerykańskimi zamkami: sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 17

**M**asło doskonałe kuchenne po 4-50 złr. i deserowe niesolone po 5 złr. w paczkach 5 kilowych z opakowaniem i franco rozseła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Stryjem. 584

**K**orzystna sposobność. Sklep kordzenny połączony z trafiką, bardzo intratny, j. dnyie wskutek wyjazdu za paręset zł. jest do odstąpienia. Nabywcy zechcą podać swe adresy pod lit. A. B. Lwów poste restante. 25

**S**klep z naftą przy ul. Lyczakowskiej l. 11 jest każdej chwili do sprzedania. 29

**F**rancuska życzy sobie dostać obiad za lekeje. Wiadomość w Administracji. 30

**B**ieżący Neues Wiener Tagblatt pozyskiwany. Cena. „Jarumir“ Administracja. 28

**M.** Karczewski Lwów Jagiellońska 10, poleca swój skład apteczny względem Szanownej

Publiczności. Towar świeży, wysyłka szybka, cenniki gratis. 26

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**E**leganckie pomieszkanie jest zaraz do najęcia. Ulica św. Mikołaja 5. 10

**2** pokoje, ku huia, strych, piwnica zaraz do najęcia. Ulica Garnarska liczbą 28. 23

**4, 3, 2** pokoje z przynależnościami, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Kazimierzowska 37. 120

Niezapalną, najtanszą, podwójnie rafinowaną

**Naftę**  
poleca

**KAROL KLIMOWICZ**  
w ośmiu nowo urządzonych sklepach  
1 litr krystalowej 22 cent.  
1 litr białej 20 cent.  
1 litr żółtawej 18 cent.

Najstarszym środkiem leczniczym ludowym jest skoncentrowany wyskok na członki klosterneuburski, znany pod nazwą **Klosterneuburski Gichtfluid** badany w chemicz. laboratorium dla sanitarno policyjnych rozbiórów i wyłączność sprzedaży zapewniona protokołową marką ochronną. Cena pół flaszki 50 ct. cała flaszka 1 złr. pocztą 15 ct. więcej.

**Alfred Hoffmann,** aptekarz w Klosterneuburgu.  
We Lwowie jedynie u pana Zygmunta Ruckera aptekarza.

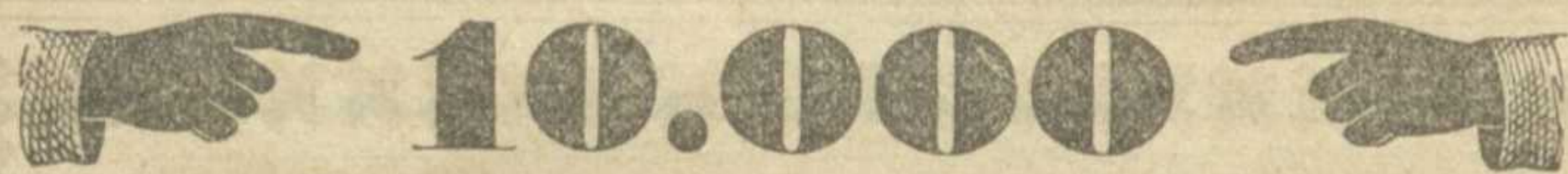
We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

**VELOUTINE** Puder  
ryżowy specjalnie  
PPRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM  
Przez Ch'les FAY, Fabrykanta Perfum  
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

# Szkowron i Wojciechowski

przedtem F. W. Królikowski,  
handel towarów korzennych i delikatesów

pod „Czarnym Capem“  
we Lwowie, plac Marjacki 1. 7.  
zaopatrzwszy obficie swój handel w świeże i doborowe towary  
polecają się łaskawym względem wielce Sz. PT. Publiczności.



par na eksport przeznaczonych spodni musiało zostać z powodu nowego podwyższonego cla i otrzymałem polecenie sprzedać je pojedynczo lub w większych partjach za każdą cenę. Daję zatem parę tych według najnowszej mody wiedeńskiej najlepiej uszytych i gotowych

## Sukiennych Spodni zimowych dla panów tylko za 1 zlr. 95 ct.

(za samą cenę roboty) każdemu, i ażeby nikt nie wątpił, oświadczam, że te spodnie są eleganckie, mocne i ciepłe i odbieram napowrót, jeżeli to nie jest prawda. Ponieważ te spodnie szalenie odchodzą, proszę się spieszyć zamówić u mnie swe potrzeby.

Przy zamówieniu proszę podać długość w kroku. Posyła się tylko za pobraniem. Adres zamówienia:

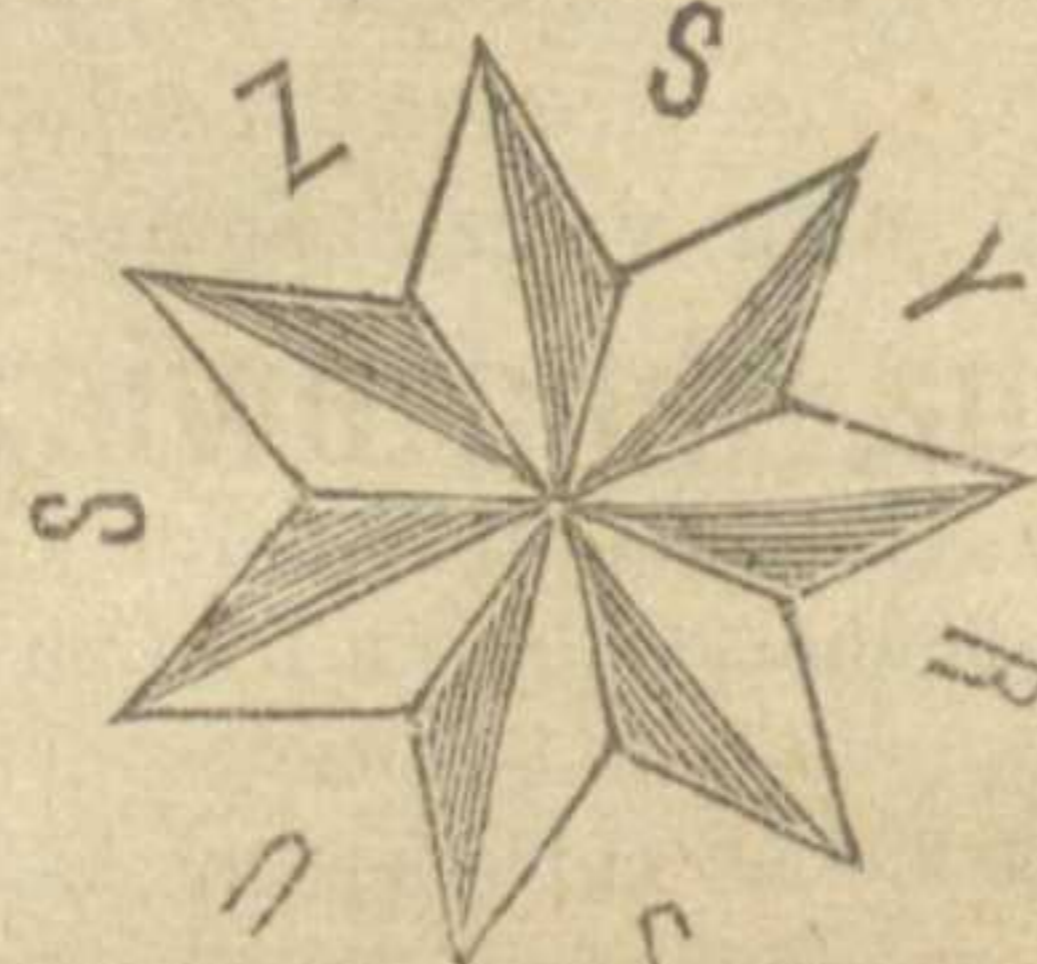
**M. APFEL**

Wiedeń I. Wollzelle nr. 29/66.

## SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorażczyzna 22

we Lwowie. Chorażczyzna 1. 22  
otrzymał wprost od producentów  
z Ameryki południowej  
świeży transport gruboziarnistej  
wymienitej KAWY  
i sprzedaje takową po cenie hurtownej  
we Lwowie:  
1 kilogram 2 zlr.  
na prowincji:  
4<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kilogr. zlr. 10-10 franco.  
Odbiorcom nad 50 klg. opust.



## Prawdziwe węgierskie wino naturalne

rozseła za pobraniem w beczułkach 10 litrowych i wyżej: Dobre stare Wino stołowe, białe à 24 ct. litr; znakomite z 1872 białe à 28ct. litr; Riesling 1872 białe à 35 ct. litr; Moorerskie 1868 białe à 50 ct. litr; Ruster Ausbruch, tłusty, sładki à 75 ct. litr; Wina czerwone, najlepsze gatunki, od 25 ct. litr i wyżej; Sliwowica, prawdziwa Syrmska, od 70 ct. do 1 zlr. 20 ct. za litr; Borowiczka (jałowcówka) Trenczyńska od 80 ct. do 1 zlr. 50 ct. za litr. Bezułki liczę najtaniej i przyjmuję w dobrym stanie w zaliczonej cenie franco stacją na powrót. Szykarom przy odbiorze za 100 zlr. opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia. Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.  
lg. Spitzer właściciel winnic i piwnic w Preszburgu, Węgry.

## Cacao w proszku

pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296  
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo }  
Cena zł. 1-40, 70 ct. 35 ct. }  
oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca Henryk Treter fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 3.

Niezbędnem potrzebna  
dla każdego posiadacza papierów wartościowych  
jest  
**GAZETA LOSOWAŃ**  
**„Nadzieja“**

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko zlr. 1-80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratowicie **bezpłatnie**  
wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacji i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“  
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.

## „OGNISKO DOMOWE“

czasopismo ilustrowane — Rok V.

wychodzi we Lwowie 1. i 16. każdego miesiąca w objętości czterech arkuszy ściślego druku, z których 2 arkusze mogą być osobno oprawione jako Biblioteka Ogniska domowego.

Zamieszcza ilustracje znakomych malarzy naszych i obcych, portrety zasłużonych ludzi, życiorysy, powieści oryginalne i tłómaczone cenniejszych autorów, opowiadania historyczne, pamiętniki, poezje, spostrzeżenia naukowe, rozprawy pedagogiczne i przyrodnicze, oceny dzieł, wiadomości użyteczne, przepisy gospodarskie i kuchenne, premjowane szarady i t. p.

Obecnie drukują się między innymi w Ognisku: PP. Jeża: Na zmierzchu doby pozawczorajszej. — Wacława Koszczyca: Wieś dla wsi. — Donna Dolores, powieść ilustrowana. — Pełowskiego: Dzieje sceny polskiej. — Dzienniczek Ewuni, przedruk z oryginału, pisanego przez Henrykę Ankwicównę, a przez syna poety p. Wł. Mickiewicza łaskawie nam do przedruku udzielonego.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką: rocznie 7 zlr. 20 ct. półrocznie 3 zlr. 60 ct., kwartalnie 1 zlr. 80 ct. Przesyłki uprasza się adresować: Administracja Ogniska Lwów, Łyczakowska 93.

**PRZESTROGA!** Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczności, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa okocimskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

**Naftula Toepfer,**

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunańska 1. 12.

W wielkim wyborze

## Obrusy gumowo-ceratowe

ze szlakiem w różnokolorowych deseniach

## Ceraty na meble i stoły

w deseniach szkockich

jakoteż

## Podkładki przed umywalnią i chodniki

ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)

poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

# R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel Żorza.

## KRAJOWE TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

otworzyło z dniem 1. grudnia b. r.

przy ulicy Sobieskiego liczbą 2.

(w dawnym handlu Popowicza)

dla swych P. T. Członków

## Handel towarów kolonialnych

zaopatrzony obficie

we wszelkie artykuły spożywcze krajowe i zagraniczne.

Szczególnie zaleca:

- Wina węgierskie, austriackie i francuskie w różnych gatunkach;
  - Koniak prawdziwy francuski, zwykły i kuracyjny;
  - Wódki, likiery i rozolisy krajowe i zagraniczne;
  - Porter angielski i Piwo butelkowe;
  - Herbatę, Kawę, Cukier w najprzedniejszych gatunkach;
  - Buljon ze zwierzyny i drobiu, wyrobu dworskiego;
  - Séry w różnych gatunkach;
  - MASŁO kuchenne i deserowe dworskie, co dzień świeże dostarczane;
  - Zwierzyna i drób są na składzie w miesiącach zimowych dostarczane, również z okolicznych dworów, a przyjmowane przez Towarzystwo w komisową sprzedaż;
  - Wędliny zawsze świeże;
  - Maka pierwszej jakości z młynów parowych JW. hrabiów Pinińskich w Grzymałowie;
  - Krupy, Kasza, Grochy, Fasole i inne tym podobne artykuły są zawsze na składzie;
- Ceny wszystkich powyższych artykułów są umiarkowane i dla P. T. Członków Towarzystwa przystępne.

Z uwagi, że Krajowe Towarzystwo spożywcze ogranicza swą czynność tylko do członków, pożądanym jest jak najliczniejsze przystępowanie do Towarzystwa, tudzież zaopatrywanie się P. T. Członków we wszystkie artykuły spożywcze ze składów Towarzystwa.

Warunki przystąpienia do Towarzystwa są nader dogodne i przystępne.

